

EXPRESS

ILUSTROWANY

Przyszłość Niemiec

Plany Bevina, Byrnesa i Mołotowa. - Prawdziwie demokratyczne Niemcy mogą istnieć jako samodzielne państwo. - Wniosek Mołotowa przyjęty

Rada czterech ministrów w Paryżu dyskuutowała wczoraj nad sprawą Niemiec. Bevin, Byrnes i Mołotow złożyli w tej sprawie obszernie deklaracje, różniące się znacznie między sobą.

Bevin zajmował się głównie w swoim projekcie sprawą „równomiernego podziału towarów i żywności” między strefy okupacyjne. Dlatego wysunął na pierwszy plan postulat „scalenia gospodarczego” Niemiec.

To samo mniej więcej powtórzył Byrnes, podnosząc, że deficyt w strefie brytyjskiej wyniósł 80 mil. funtów, a w amerykańskiej 50 mil. Z tego wynika, że Amerykanie i Anglicy, zamiast inkasować, dokładają do tego interesu.

Nawet min. Bidault, który wreszcie głos zabral, zalił się na kiepski interes okupacji i wniósł o większe przydziały węgla dla Francji.

Prośba Greisera o łaskę została odrzucona przez Prezydenta

Artur Greiser, skazany na śmierć wniósł prośbę o ulaskawienie. W podaniu stwierdza m. in., iż „pragnie służyć dziełu poszukiwania prawdy i pracować dla zabezpieczenia pokoju na świecie”.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z prawa łaski.

Kat pod kluczem

W Westfalii został aresztowany b. komendant SS i szef policji w Danii, Rudolf Renner. Figuruje on na pierwszym miejscu duńskiej listy zbrodniarzy wojennych.

Wojska amerykańskie tłumią demonstracje w Trieście

LONDYN (BBC). W Trieście odbyły się nowe demonstracje Słoweńców. W tłumieniu manifestantów dopomagały oddziały amerykańskie. Aresztowano 50 demonstrantów, 10 osób zraniono.

Zaproszenie do Grecji

LONDYN (BBC). Na zaproszenie greckiego premiera Tsaldarisa, przebywającego w Londynie, 9 członków brytyjskiej Izby Gmin ma się udać do Grecji w celu zbadania panujących tam stosunków.

Min. Mołotow wygłosił wreszcie, długo oczekiwane przemówienie w sprawie stosunku Związku Radzieckiego do Niemiec, w którym podkreślił, że Rosja poniosła największe straty wskutek wojny i wskutek okupacji niemieckiej. Mimo to, Związek Radziecki pragnie realnego, a nie tylko doraźnego i finansowego rozwiązania sprawy niemieckiej. Min. Mołotow przeciwny jest nieżyłowemu planowi przekształcenia Niemiec w państwo rolnicze i całkowitemu zniszczeniu Niemiec, ponieważ plan ten nie może być urzeczywistniony, a raczej naruszy równowagę ekonomiczną Europy.

Niemcy będą i muszą istnieć nadal, ale nie jako państwo militarne i zagrażające pokojowi świata.

Mołotow wypowiedział się również przeciwko oderwaniu od Niemiec Zagłębia Ruhry, ponieważ bez tego zagłębia, Niemcy, jako państwo samodzielne istnieć nie mogą. Przemysł niemiecki ma mieć możliwość rozwoju pod kierownictwem dostatecznie demokratycznego rządu, zdolnego do przeprowadzenia konsekwentnej i istotnej demokratyzacji Niemiec. - Dopiero wtedy można będzie mówić o zawarciu pokoju z Niemcami.

W konkluzji min. Mołotow odrzucił plany Byrnesa i Bevina i zaproponował zwołanie specjalnej sesji czterech ministrów dla przedyskutowania i opracowania przyszłego ustroju Niemiec.

Wniosek Mołotowa o zwołaniu sesji specjalnej został przyjęty przez radę 4-ch ministrów.

Zwycięstwo demokracji w Polsce

Oficjalne wyniki głosowania ludowego w dniu 30 czerwca

Ogłoszono oficjalnie wyniki głosowania ludowego, jakie odbyło się w Polsce w dniu 30 czerwca:

Na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej uprawnionych do głosowania było 13.160.451 osób.

Głosowało - 11.857.986
Głosów nieważnych - 327.435
Głosów ważnych - 11.530.551.

Na pierwsze pytanie padło:
7.844.522 TAK
3.686.029 NIE

Na drugie pytanie:
8.896.105 TAK
2.634.446 NIE

Na trzecie pytanie:
10.534.697 TAK
995.854 NIE

Wyrok na morderców z Kielc

9 oskarżonych skazano na śmierć

Wczoraj o godz. 12.30 Najwyższy Sąd Wojskowy w Kielcach ogłosił wyrok na sprawców i uczestników zbrodni, popełnionej w Kielcach dnia 4 lipca br.

NA KARĘ ŚMIERCI skazano 9 osób. Są to:

Edward Jurkowski, Józef Pokrzywiński, Julian Chorążak, Władysław Blachut, Józef Kukliński, Stefan Mazur, Kazimierz Nowakowski, Antoni Pruszkowski, Józef Śliwa.

NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE skazano Stanisława Rurarza.

NA DZIESIĘĆ LAT WIĘZIENIA - Antoninę Biskupską.

NA SIEDEM LAT WIĘZIENIA - Tadeusza Szczęśniaka.

Wyrok ten może być zaskarżony do ogólnego zgromadzenia sędziów Najwyższego Sądu w Warszawie.

Najbardziej celowe i korzystne

jest ogłaszanie się
w „Expressie Ilustrowanym“

Administracja: Łódź ul. Piotrkowska 102 a

Ostrzeżenie

Międzynarodowy Komitet dla studiów zagadnień europejskich ogłosił, że Niemcy mają wszystkie dane na to, żeby odrodzić się gospodarczo i militarne..

Tyle mówiono,
że już zniszczono
i że na wieki
ich „wykończono“.

I militarne
i gospodarczo -
- Mówić jednakże
niezbyt wystarcza...

Bo według owej *
nowej relacji
zła to metoda
pacyfikacji.

Dwa latka miną,
(a rok najmarniej)
i ozdrowieją
znowu militarne.

Prędzej niż wszystkie
inne narody,
żeby móc ruszyć
na „nowe łowy“...

Dr Wist.

Zaufanie ZSRR pragną zdobyć Anglicy

LONDYN, 11.7. (BBC). Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin minister Noel Baker oświadczył, że rząd brytyjski dąży do zdobycia zaufania rządu radzieckiego, bez względu na to, ile czasu na to będzie trzeba. Rząd brytyjski będzie konsekwentnie dążył do poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim i unikał przetargów politycznych.

Rząd brytyjski już rozpoczął rozmowy z nowym attaché handlowym ZSRR w celu nawiązania stosunków handlowych.

Senat przeciw Trumanowi

Donoszą z Londynu, że senat amerykański zniósł kontrolę cen dalszych artykułów żywnościowych, t. j. mięsa, drobiu, mleka i produktów mleczarskich, nasion i in.

Uchwały senatu mocno podważają prestiż prez. Trumana, który jest za utrzymaniem kontroli cen i zastosuje prawo weta przeciwko ustawie.

Ceny produktów żywnościowych w USA rosną z dnia na dzień.

Przegrupowanie sił brytyjskich na Bl. Wschodzie

Według doniesień z Kairu, flota brytyjska rozpoczęła ewakuację baz egipskich. Wiadomo, że główna siedziba operacyjna we wschodniej części rejonu śródziemnomorskiego znajduje się obecnie w Port Said.

ZSRR i Czechosłowacja zawarły umowę repatriacyjną

W Moskwie podpisana została umowa między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją o repatriacji. Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini, zamieszkujący teren Czechosłowacji otrzymają prawo przesiedlenia się do ZSRR, zaś ludność, która do wojny miała obywatelstwo czeskie, powróci do swego państwa.

Wybór miejsca na osiedlenie jest całkowicie dowolny.

Rekordowe zbiory w Stanach Zjednoczonych

Amerykańskie ministerstwo rolnictwa podało do wiadomości w środę, że w tym roku spodziewane są rekordowe zbiory żyta i pszenicy.

Łódź - gadatliwe miasto

Ponad 2 miliony rozmów telefonicznych miesięcznie. - Część abonentów w Łodzi odciętych od światła.

Obok szeregu niewątpliwych zalet, jedną z największych wad łodzian jest — gadatliwość. Lubimy bardzo rozmawiać. Nie byłoby w tym ostatecznie nic złego, gdyby nie to, że często długimi i niepotrzebnymi rozmowami zabieramy drogi i cenny czas drugim, przeszkadzając im w pracy. W niektórych zaś wypadkach gadatliwość nasza powoduje rozmaite komplikacje.

O gadatliwości łodzian świadczy m.in. nienormalnie duża ilość przeprowadzanych rozmów telefonicznych. W Łodzi w ciągu miesiąca rejestruje się w obrębie miasta — ponad 2 miliony rozmów telefonicznych, a więc przeszło 66.000 w ciągu jednego dnia!

Jak wiadomo — łódzka stacja telefoniczna jest poważnie uszkodzona. Rabunkowa gospodarka Niemców doprowadziła do tego, że telefony nie funkcjonują tak, jak powinny, jak również spowodowała poważne ograniczenia możliwości przyłączania do sieci nowych abonentów.

W chwili obecnej jest w Łodzi 8.400 abonentów. Nowe zgłoszenia przyjmowane są bardzo oględnie, gdyż napływ nowych abonentów nie może wynieść więcej, niż 100 osób w ciągu miesiąca.

— Gdyby łodzianie nie rozmawiali tyle przez telefon i ograniczali się jedynie do rozmów najbliższych — komunikują nam w dyrekcji PAST-y — można by znacznie zwiększyć ilość nowych abonentów telefonicznych i wiele osób mogłoby korzystać z tak nieodzownego w wielu wypadkach urządzenia, jakim jest telefon!

Obecnie — jak już wspomnieliśmy jest 8.400 abonentów i wszystkich ich uwzględnia nowy spis abonentów telefonicznych, który został już wydrukowany. Stary spis obejmował jedynie 3.000 abonentów.

Nowy spis abonentów w najbliższych dniach będzie rozdany przy pomocy listonoszy wszystkim klientom PAST-y, przy czym najprawdopodobniej listonosze od razu będą inkasowali należność.

Ukazanie się nowego i pełnego spisu niewątpliwie odciaży poważnie biuro numerów, które w żaden sposób nie może dać sobie rady w obsłudze zgłaszających się. Możliwość zaś uruchomienia drugiego biura numerów — jak nam komunikuje dyrekcja PAST-y — absolutnie nie ma, przede wszystkim z powodu braku rutynowanych sił. Te urzędniczki, które nas obecnie obsługują, pracują już od przeszło 20 lat w łódzkich telefonach!

Ostatnio sieć telefoniczna uległa poważnym uszkodzeniom wskutek burz. Pioruny

i deszcze zniszczyły w kilku punktach miasta kable telefoniczne tak, że od kilku dni abonentów tych dzielnic nie mogą korzystać z telefonu. Odcięci od sieci zostali wszyscy abonentów z ulicy Limanowskiego, szereg abonentów z ul. Łagiewnickiej oraz abonentów z ulic Krzemienieckiej i Wileńskiej

obok Dworca Kaliskiego. M.in. z telefonu nie mogą korzystać mieszkający tam szpital PCK oraz posterunek Milicji Obywatelskiej.

Prowadzone są energiczne prace, aby na prawa uszkodzonych kabli została w najbliższych dniach zakończona i abonentów

mogli znowu korzystać z telefonów.

Jeśli chodzi o „Zegarynkę” — los jej nie został jeszcze przesądzony. Ministerstwo nie dało dotąd znać, czy przydzieli ją z powrotem Łodzi. W sprawie tej będzie interweniował w Warszawie dyrektor łódzkiej PAST-y. (ao)

Śmiertelne zatrucie bimbrem!

Tragiczne skutki libacji przy ul. Pomorskiej. — Dziecko także zmarło wskutek zatrucia

W domu przy ul. Pomorskiej 11 mieszkała rodzina Grzybowskich, którym ostatnio urodziło się dziecko.

Grzybowscy wyprawili chrzciny, zapraszając kilku gości. Przybyłych gospodarze częstowali bimbrem, nabytym przez Grzy-

bowską, u niejakiej Agnieszki Milczarek, zam. przy ul. Piłsudskiego 21.

Bimbrem obficie raczyła się także matka nowonarodzonego dziecka, nie zważając na to, że karmi piersią swe dziecko.

Po upływie pewnego czasu wszyscy odczuli gwałtowne bóle.

Jak się okazało, ulegli oni zatruciu bimbrem, który był wyprodukowany na metylu, bardzo szkodliwym dla zdrowia.

Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Stwierdził on, że dziecko Grzybowskich zmarło wskutek zatrucia pokarmem matki, przesyconym bimbrem.

Zofię Grzybowską i jej męża oraz kilku gości w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Jeśli nawet uda się ich uratować, — zostaną kalekami na całe życie, gdyż ich nerwy wzrokowe zostały porażone silnie działającą trucizną.

Powiadomiona o wypadku milicja, aresztowała natychmiast sprzedawczynię bimbru, Agnieszkę Milczarek, przekazując ją do dyspozycji władz sądowych.

Bimbrem cieszy się popularnością wśród niektórych nieświadomych obywateli. Wypadek ten niech będzie dla nich nauką na całe życie! (h. k.)

Górą Elektrownia Łódzka!

W oddziale położniczym P. C. K. miało miejsce niecodzienne zdarzenie: jedna z położnic powiła dwojaczki — chłopca i dziewczynkę!

Szczęśliwą matką jest żona pracownika biurowego Elektrowni Łódzkiej 23-letnia Helena Andrzejewska.

Dzieci są najzwyklej zdrowe. Chłopiec ważył 3.20, dziewczynka 2.40.

Na zdjęciu widzimy szczęśliwą matkę i cieszące się z życia pociechy. (o)



Wydobynamy o 25 proc. więcej węgla

Kopalnie nasze wydobyły w ciągu pierwszego półrocza r.b. 21,6 milionów ton węgla. Plan produkcji został wykonany w ten sposób na 104 proc.

Przeciętnie — w czerwcu wydobywano dziennie 160,5 tys. ton, co stanowi o 25% więcej, niż przed wojną. (i.)

Codzienna nowelka *Expressu*

ARTYSTKA

Premiera w teatrze „Moderne”. Yvetta, nowa gwiazda Paryża, święci swój wielki triumf. Z uśmiechem kłania się na lewo i prawo publiczności, która bije brawa.

Edward rozejrział się wokoło. Ten moment trzeba wykorzystać. Szybko przechodzi za kulisy, wpada do garderoby Yvetty i nim pokojówka zdążyła krzyknąć z przerażenia, wcisnął jej w rękę 100-frankowy banknot.

— Tylko cicho, moja mała. Muszę pomówić z twoją panią.

— Czy pan zamówił tę wizytę?

— Nie.

— W takim razie Yvetta nie będzie z panem rozmawiała. Musi pan natychmiast wyjść.

Edward uśmiechnął się. Drugi banknot 100-frankowy utonął w kieszonce pokojówki. Po kilku sekundach doszli do porozumienia. Edward miał się schować za chińskim parawanem i wyjść stamtąd, gdy pokojówka da mu znak.

Po kilku minutach rozległy się szybkie kroki na korytarzu. Roześmiana, zmęczona Yvetta wpadła, jak bomba, do swej garderoby, niosąc całe naczynie kwiatów. Usiadła w fotelu i odczekała głęboko.

— Ach, cóż to był za wieczór! Na-

reszcie koniec przedstawienia. Mogę spokojnie odetchnąć. Paulette, słyszałaś tę burzę oklasków? Co za powodzenie, co za powodzenie!

— Czy pani jest bardzo zmęczona?

— Ależ nie. Powodzenie nigdy nie męczy.

W tym momencie Edward wyszedł z za parawanu, nie zważając na protestujące znaki pokojówki.

— Pani... — zaczął spokojnie.

— Wielkie nieba! — zawołała przestraszona Yvetta. — Złodziej! Złodziej! Na pomoc!

— Proszę mi wybaczyć łaskawa pani. — Edward bez namysłu ukląkł u stóp pięknej niewiasty.

— Proszę w tej chwili wyjść!

— Ubóstwiana...

— Proszę w tej chwili wyjść!

— Muszę z panią pomówić. Pani mi tego nie odmówi...

— Co pan sobie właściwie myśli? Czy pan nie widzi, że jestem zmęczona, zdenerwowana... głowa mnie boli... ach!

— Pani, proszę mnie wysłuchać...

— Ach, proszę nie mówić. Już wszystko wiem. Boże. Te ciągle adoracje już mi się znudziły.

— Proszę mnie wysłuchać...

— Już wszystko wiem. Pan się we-

mnie kocha nieprawdą? Wtargnął pan do mojej garderoby, przekupił pan to niewinne dziecko, które wie bardzo dobrze, że nikogo tu nie przyjmuję...

— Ależ, pani proszę mnie nareszcie wysłuchać. Nie kocham pani wcale.

— Co takiego? Pan mnie nie kocha?...

— Proszę mnie zrozumieć, ja...

— Czy można mnie widzieć i nie kochać? Pan jest chyba wariatem.

— Nie, nie jestem wariatem, ale proszę mi nareszcie pozwolić przyjść do słowa.

Edward podniósł się z kłęczek i spokojnie usiadł na fotelu naprzeciwko artystki.

— Nie chodzi o mnie, lecz o mego brata. Mój brat musi się ożenić. To jest konieczne. Życzy sobie tego cała nasza rodzina. Ale on jest w pani zakochany i nie chce o ničem słyszeć. Wobec tego musi pani sama z nim zerwać. I moja rodzina upoważniła mnie, abym pani... hm...

— Dosyć! — Yvetta skoczyła z miejsca. — Pan mnie obraża! Ofiaruję mi pan czek na...

— Na 200.000 franków łaskawa pani.

— Ofiaruję mi pan czek na 300.000 franków i każe mi się pan wynieść. To straszne. Przecież ja go tak kocham. Nie, ja tego nie zniosę, nie zniosę...

Yvetta wybucha płaczem. Paulette z

trudem stara się ją uspokoić.

— Oto czek, łaskawa pani — Edward spokojnie podpisuje czek i wyrzyna go z książeczki.

— Co za nicozemność! Co za podła nicozemność! Kocham go tak, jak nigdy nikogo. Świata poza nim nie widzę! Nie znam poza nim nikogo!

— Pozwolę sobie wypisać jeszcze dodatkowo czek na 100.000 franków.

— Mój Boże. Jak ja cierpię. Ale trudno. Skoro nie może być inaczej. Uczynię to dla jego rodziny. Mój Boże, jaka jestem nieszczyśliwa. Niech pan już da te czek i idzie sobie!

Nowy potok łez. Yvetta szlocha tak rozpaczliwie, że Edwardowi robi się doprawdy przykro.

— Niech pani się uspokoi...

— Mój Boże, czy pan rozumie to kiedykolwiek? Czy pan zdaje sobie sprawę jak trudno jest mi wyrzec się tej miłości? Ale niech pan już idzie. Będzie tak, jak pan sobie życzy.

Edward skierował się ku drzwiom. Gdy ujmował za klamkę, powstrzymał go głos Yvetty:

— Jedną chwileczkę jeszcze, mój panie. Paulette, pokaż album panu.

Zmieszany Edward wziął album do ręki. Było tam 20 fotografii różnych panów, różnej tuszy, wieku i urody.

— No, proszę. Na co pan czeka? Niechże mi pan wreszcie pokaże, który z nich jest właściwie pańskim bratem? Przecież muszę spełnić to co panu przyrzekałam...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



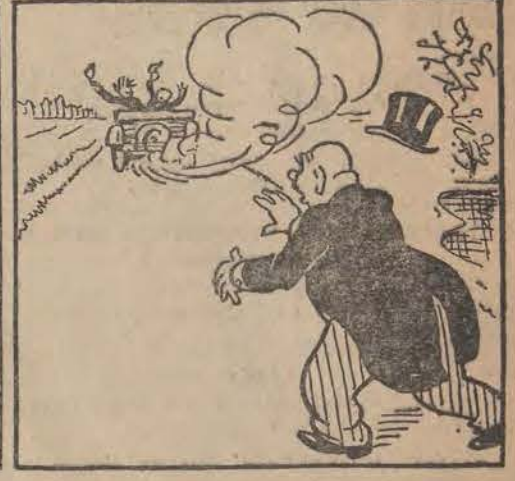
WACEK: — Burmistrz przyjechał!...
WICEK: — Nie oglądaj się, frajerze!
Udawajmy, że to nie my...



BURMISTRZ: — Witam! Pewno pan premierem został do tego czasu?
WICEK: — Uwaga, Waciu! Raz!...



WICEK: — Dwa, trzy!... Biegiem!
BURMISTRZ: — Stać! Stać!
WACEK: — Chcesz, to nas goń!



WICEK: — Serwus, burmistrzu!
WACEK: — Wesołej podróży!
BURMISTRZ: — Moje auto!...

Kazimierz Korcoli



Odzyskamy szpital!

Ministerstwo przychylnie się odniosło do sprawy oddania szpitala przy ul. Zagajnikowej

Przed wojną duże znaczenie w walce z wszelkiego rodzaju chorobami, odgrywał szpital Ubezpieczalni Społecznej im. Prez. Mościckiego przy ul. Zagajnikowej.

Szpital ten, jak pamiętają łodzianie, był doskonale wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia lekarskie. Normalnie obliczony był na 800 chorych, w razie jednak potrzeby ilość pacjentów mogła być znacznie zwiększona.

Podczas wojny szpital ten, jak wszystkie inne zresztą zakłady lecznicze, zajęty został na wyłączne potrzeby Niemców, którzy z biegiem czasu co najdroższe urządzenia wywieźli, lub zniszczyli.

Po wyparciu Niemców szpital Ubezpieczalni Społecznej zajęty został przez Armię Czerwoną. Do dnia dzisiejszego znajduje się on w rozporządzeniu władz wojskowych przy czym przebywa w nim kilkudziesięciu inwalidów Armii Czerwonej.

Kierownictwo Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w porozumieniu z Uniwersytetem Łódzkim wszczęło starania, aby szpital został oddany z powrotem dla użytku ubezpieczonych, przy czym na terenie jego stworzone zostałyby specjalne kliniki uniwersyteckie, celem umożliwienia słuchaczom U. Ł. wykonywania praktycznych zajęć.

Konieczność przekazania Ubezpieczalni Społecznej tego szpitala umotywowano m. in. tym, że obecnie Ubezpieczalnia Społeczna kieruje chorych pacjentów do szpitali miejskich, co jest bardzo kosztowne, a poza tym niedogodne, gdyż szpitale miejskie są przepełnione.

Dowiadujemy się, że starania te mają być uwieńczone pomyślnym skutkiem. Do sprawy tej ministerstwo odniosło się pozytywnie i w najbliższych dniach ma przydzielić szpital Ubezpieczalni Społecznej oraz Uniwersytetowi Łódzkiemu, zaś inwalidzi sowieccy mają otrzymać inne pomieszczenie. (o)

Bez przesady, p. Andrzejewski!

Polacy, pracujący przy okopach nie jedli podczas okupacji „butek z masłem i wędliną“!

Humor jest rzeczą dobrą, zdrową i nawet konieczną. Po okropnych sześciu latach, które większość z nas przeżyła bez uśmiechu, bez jakiegokolwiek radości życia, a przeciwnie pod ciągłą grozą, wśród bezustannych niebezpieczeństw — należy nam się trochę wesołości.

Są jednak tematy, — które pomimo całej naszej najlepszej woli, by się śmiać i pomimo talentu autora, który temat ten zahaczył — nie są w stanie wywołać w nas tej wesołości. Zamiast uśmiechu — grymas niesmaku wykrzywia nasze usta...

W ostatnim numerze „Przekroju“ znany literat Jerzy Andrzejewski drukuje humoreskę pod tytułem „Przebudzenie lwa“.

Tematem jest — Warszawa. Warszawa w piątym roku wojny, „daleka od przeczucia swej bliskiej katastrofy“, która huczniej niż lat ubiegłych obchodziła w pewną sobotę czerwcową imieniny rozlicznych Janów, Janin i Wand“.

Daje to autorowi okazję do kpin z wszy-

stkich i z wszystkiego. Jeżeli ostrzy swój dowcip na usługujących po warszawskich kawiarniach księżnych i hrabinach — nie mamy nic przeciwko temu. To samo, gdy opisuje „złote“ transakcje, zawierane przez okolicznościowych businessmanów z okresu okupacji.

Nie możemy się natomiast z nim zgodzić, gdy ośmiesza organizacje konspiracyjne, tajne zebrania itp. Gdy pisze na przykład w ten sposób:

„Pan Ludwik (bohater humoreski) znalazł się na skraju pola, u granic dobrodusznego kartofliśka. Kopano tam, jak wszędzie na krańcach miasta, rowy przeciwzwołgowe i przeciwdesantowe. Tu i ówdzie kartofliśko poryte było płytkimi rowkami, a kilku przymusowych robotników leniwo poruszało łopatami. Większość natomiast wzwanych — byli tam inteligenci, prości ludzie, starzy i chłopcy — porozsiadała się wygodnie wśród zieleni ziemniacz-

nej i posilała z domu przyniesionymi prowiantami. Wszyscy jedli biały chleb, albo bułki z masłem i z wędliną, krążyły również butelki z wódką. Nicco zaś z boku pięciu czy sześciu dozoruujących niemieckich żandarmów, jedząc czarny, wojskowy chleb z marmoladą, zazdrośnie spoglądało w stronę obżerających się niewolników“.

Dobrze pamiętamy to opisywane kopanie okopów. Większość z nas brała w nim przecież udział. I wielu Polaków przypłaciło je utratą zdrowia, a często nawet i życia. Nie jadano się tam bułek z wędliną. A jeżeli „leniwo poruszało się łopata“ — to żandarmi — tak sielankowo posilający się u Andrzejewskiego czarnym, żołnierskim chlebem — potrafili skłonić do pospiechu zręcznym uderzeniem kolby karabinu, kopnięciem, czasem uderzeniem w twarz...

Rzeczywistość nie była zatem wcale tak bardzo komiczna i mało miała momentów, nadających się do humoreski.

Nie wnosimy patetycznych okrzyków na temat „Nie szargać świętości“. Nie. Po prostu stwierdzamy, że nie odpowiada nam rodzaj „humoru“ pana Andrzejewskiego. Wspomnienia nasze są jeszcze zbyt żywe i zbyt bolesne. Rany nie zabliznyły się jeszcze. I krew niezupełnie obeschła. Dlatego — niech nam to pan Andrzejewski wybaczy — nie możemy się śmiać z tego, że fabrykant marmolady, któremu marmolada od dawna przestała wystarczać i chciał chociaż jedną organizację polityczną posiadać na własność — nie pożalował pieniędzy p. Ludwikowi i dał mu większą zaliczkę na wydatki, związane z koniecznością ukrywania się. „Ze względu bowiem na swoje nowe stanowisko (kierownika Egzekutywy) musiał natychmiast zmienić nazwisko własne kosmetycznymi wynalazkami i zacząć niebezpieczne, lecz pełne chwały życie podziemne“.

znany detektyw łódzki, b. redaktor naczelny „Zielonego Sztandaru“, wystawił w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie napisaną przez siebie sztukę p.t. „Papuga“. Sztuka cieszy się dużym powodzeniem.

Lwaga, nagrodzeni Czytelnicy!

wczorajszy „Express Ilustrowany“ podał listę nagrodzonych uczestników „Letniej Akcji Premiowej“.

Nagrodzeni Czytelnicy mogą zgłaszać się po odbiór premii od dnia jutrzejszego tj. od soboty 13 bm. w godzinach od 9-ej do 12-ej. Premie wydawane będą za okazaniem dowodu tożsamości i okazaniem losu z lokalu Administracji „Expressu“ przy ul. Piotrkowskiej 102a.

Jeśli chodzi o nagrodzonych czytelników zamiejscowych — z prowincji — wygrane nagrody przesłane im będą pocztą, przy czym Administracja „Expressu“ prosi o listowne potwierdzenie odbioru.

Zaostrzenie kar za działalność antypaństwową

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw R. P. ukaże się dekret, przewidujący zaostrzenie kar za działalność antypaństwową.

W kilku artykułach nowego dekretu przewidziane są surowsze, niż dotychczas sankcje karne, w kilku zaś ustalone zostało wysokie minimum kary: 3,5 a nawet 10 lat więzienia.

Zaostrzone zostały sankcje karne — do kary śmierci włącznie za zbrodnie, godzące bezpośrednio w podstawy bezpieczeństwa i porządku w Państwie.

Ponadto dekret przewiduje całkowitą i częściową konfiskatę majątku skazanego, jako karę dodatkową. (i).

Posiedzenie MRN

Dziś, w piątek, dnia 12. 7. br. o godz. 17-ej punktualnie w sali obrad przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się 27 Plenarne Posiedzenie M. R. N.

Harce szoferów nie ustają!

Znowu trzy śmiertelne wypadki

Harce szoferów nie ustają. Kroniki pogotowia znowu zanotowały na terenie Łodzi trzy wypadki samochodowe, spowodowane nieostrożnością szoferów.

Przy zbiegu Piotrkowskiej i Radwańskiej rozpedzone auto, prowadzone przez Pawłaka Mariana, najechało na Józefa Głowackiego zam. przy ul. Wólczańskiej 146. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę do szpitala w Radogoszczu w stanie bezradziejnym.

Na terenie remizy Łódzkich Kolei Elektrycznych poniósł śmierć przez własną nieostrożność szofer Palmowski Roman. Co-

fał on auto, nie sprawdzwszy uprzednio, czy jest wolna droga. Nadjeżdżający tramwaj zderzył się z autem tak nieszczęśliwie że Palmowski doznał śmiertelnego zgniecenia klatki piersiowej.

Na szosie, wiodącej do Grochowa pod Łodzią, szofer Stanisław Biały, zam. Zgierska 38, wjechał z rozpędem na Stanisława Depczyńskiego, idącego drogą, miażdżąc mu obie nogi i rękę. Rannego przewieziono do szpitala przy ul. Drzewnowskiej. Stan jego budzi poważne obawy. Od samosądu przechodniów uratowała szofera milicja. Śledztwo w toku. (h. k.)

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.

Zyskał sobie wielkie powodzenie w wystawionej sztuce Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.

Codziennie o godz. 19-ej święta sztuka B. Shaw'a UCZEN DIABŁA w premierowej obsadzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godzinie 19 min. 15 komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego p. t. „Dzień bez kłamstwa” z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Ciche wele”

„Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Dama z Malakki”

„Wisła” (Przejazd 1) — „A imię ich milion”

„Adria” (ul. Główna 2) — „A imię ich milion”

„Bałtyk” (Narutowicza 20) — nieczynny.

„Gdyta” (Przejazd 2) — „Góra dziewczęta”

„Hel” (Legionów 2/4) — „Góra Dziewczeta”

„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Zapomniana melodia”

„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Ja tu rządzę”

„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Kwiat miłości”

„Roma” (Rzgowska 84) — „Złota maska”

„Zacheta” (Zgierska 26) — „Fortancerki”

„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Doktor Kildare”

„Oświatowy OM TUR” (Kopernika 8) — „Cuda z piasku”. Kukielki: „O nieustraszonemu Janku”

„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Ja tu rządzę”

„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Zajazd na rozdrożu”

„Przedwiośnie” (Żeromskiego 71-76) — „Co mój mąż robi w nocy”

„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Profesor Wilczur”

„Rekord” (Rzgowska 2) — „Skłamałam”

„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Moi rodzice rozwodzą się”

„Oświatowy OM TUR” (Kopernika 8) — „Na powietrznym szlaku”

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24-b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trałkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

Nagrody Premiera i Marszałka

dla zwycięzców kolarskich mistrzostw Polski. — Łódź zgłosiła tylko 4-ch kolarzy

Kolarskie mistrzostwa Polski, które mają się odbyć w nadchodzącą niedzielę na trasie Warszawa — Radom — Warszawa wzbudziły w kołach sportowych niezwykle zainteresowanie. Wyścig ten, zgodnie z przewidywaniami, zgromadzi na starcie elitę polskiego kolarstwa. Nikogo nie odstrasza dystans biegu, wynoszący 200 km! Dla starych nasyżonych rutynowanych kolarzy długość trasy nie powinna nastęrczyć żadnych trudności. Dla młodszej generacji, która nota bene z wyścigu na wyścig zdobywa coraz lepsze wyniki, może dystans ten

okazać się nieco za długi, jednak w granicach ich możliwości. Tacy jak Wrzesiński, Wójcik, czy rewelacja bieżącego sezonu — krakowianin Gabrych, mogą z pełnym powodzeniem dojść do końcowego finisu i sprawić tym wiele kłopotu wszystkim liczącym na swoją rutynę, zdobytą podczas wieloletnich startów.

Ale nie tylko o mistrzowski tytuł najlepszego kolarza walczyć będą nasi szosowcy. Na zwycięzców czekają piękne nagrody Premiera Osóbki - Morawskiego i Marszałka Rolę-Żymierskiego oraz cały szereg na-

gród, zaofiarowanych przez firmy państwowe i prywatne, organizacje polityczne i społeczne.

Jeśli chodzi o zawodników łódzkich, Okręgowy Związek zgłosił tylko tych kolarzy, którzy swą formą dają rękojmię ukończenia wyścigu. Są nimi: Pietraszewski L., Kołodziejczyk W. (DKS), Wojcieszek (Tramwafarz) i Grynkiewicz (LKS).

Dymsza na boisku

Bokserzy zmierzają się z urysłami we wtorek

Dawno zapowiadany mecz piłkarski pomiędzy aktorami a bokserami dochodzi ostatecznie do skutku. Mecz odbędzie się we wtorek, dn. 16 bm. o godz. 18 na boisku LKS-u. Dochód z imprezy przeznaczony się na odbudowę Warszawy.

Bokserzy wystąpią w następującym składzie: Kowalski II; Konarzowski, Janicki; Stasiak, Pisarski, Kowalski; Olejnik, Rychtel, Marcinkowski, Niewadził i Rychtel. Zespół aktorów wystąpi na czele z mistrzami humoru Dymszą i Jankowskim.

L.K.S. - A.K.S.

towarzyski mecz piłkarski

W dniu 21 bm. rozegrany zostanie na stadionie LKS-u towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużyną gospodarzy, a znanym zespołem śląskim A. K. S. z Chorzowa.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni w Wydziale Statystycznym kontrolerów do prac związanych ze spisem użytków rolnych i zwierzat gospodarskich na terenie Wielkiej Łodzi. Wymagana jest umiejętność czytelnego pisma.

Uposażenie J. 150 dziennie. Oferty, własnoręcznie napisane wraz z życiorysem, składać należy do Zarządu Miejskiego w Wydziale Personalnym, ul. Piotrkowska 104, pokój 118, w godzinach od 10-ej do 12-ej.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. E. MIKULICZ, lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1620

Dr. KONDRACKI, specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje od 3 — 6, tel. 206-99. 3452

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 3051

Dr L. RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki, ul. Legionów 9, tel. 166-29 przyjmuje 1—6. 2375

Dr. LOZA Emil — Skórne - weneryczne. Sienkiewicza 34. Przyjmuje 12 — 2 i 4 — 8 tel. 179-56. 3277

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI pracownicy z branży włókienniczej, papierniczej, żelaznej i chemicznej, maszynistki, stenotypistki, księgowi i fakturzyści. Zgłoszenia osobiste Państwowa Centrala Handlowa, Narutowicza 45. 3469

POTRZEBNY majster lub technik mostowy oferty pod „Mosi”. 3445

Kupno — sprzedaż

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje. Stolarnia, Krasińskiego 3 (Wagnera), przy Rzgowskiej. 3462

SPZEDAMY: patefon sztokowy. „Odeon”, partie kleju stolarskiego. Kupimy: bardzo eleganckie futro (lekkie i jasne z wydra) na niskiego pana, telefon 183-65. 3463

SPRZEDAM 100 kg. lakieru Nitro i lampę kosmetyczną, Kilińskiego 199, zakład fryzjerski. 3464

NIWELATORY, — technolity, mikroskopy, linijki, sprężarki, sprzęt geodezyjny naprawia — kupuje. Warsztat Optyczny, Łódź, Nowomiejska 3, tel. 145-65. 3465

Różne

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy Wiśniewskiego Zawadzka 25. 3252

ZGINAŁ 9.VII pies — wilk, młody. Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem 2,000 zł. Wiadomość Zagalnikowa 16, II bl. m. 10, tel. 136-66. 3442

ZGINAŁ mały pies czarny, włos długi. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Limanowskiego 49, Wójcik Marian. 3474

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RKU, tymczasowy dowód na nazw. Przytycki Jan, 11-go Listopada 148/1. 3457

SKRADZIONO bilet roczny Nr. 3821, leg. tramwajowa służbowa Nr. 16-W, na nazw. Wiśniewski Czesław, Suwalska 3. 3456

SKRADZIONO dowód tożsamości kopia na nazw. Debiński Jan, wieś Chorzyszów, gm. Wodzierady, pow. Łask. 3458

ZGUBIONO leg. tramwajowa, seria A, Biłuska Zofia, Zawadzka 18/6. 3459

SKRADZIONO wszystkie dowody osobiste na nazw. Sliwiński Antoni, 28-go P. Strz. Kamińskich 11. 3460

ZAGUBIONO dowody: palecówkę, kartę rejestracyjną RKU. Jaskółka Czesław, Suwalska Nr. 17. 3461

174)

Andrzej Zański



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

„Unterscharführer” mięknie.

— Pan jest naprawdę grzeczny, panie dyrektorze. Przyjdę dziś do pana o godzinie dziewiątej wieczorem, bo po południu zajęty będę oczyszczaniem pewnej kamienicy przy ul. Bandurskiego z żydowskiego elementu...

— Najwyższy czas, ażeby z tymi paruchami zrobić nareszcie porządek! — uśmiecha się jowialnie fabrykant. — Tylko jeszcze mała prośba: niech pan zostawi w spokoju Urszulkę.

— Zrobione... Tylko niech ją pan pouczy, żeby na przyszłość nie mówiła podobnych głupstw. Ja jestem człowiekiem miłym i dobronim, lecz może natrafie na kogoś twardszego.

Mimo zapewnienia, że jest „człowiekiem miłym i dobronim” Bruno Szulc kazał jeszcze zaarrestować dziesięciu robotników i robotnic, których twarze nie podobały się mu, a w tej liczbie również i Mańkę Balikową.

Jednakże Balikową wypuszczono potem. Nie wiadomo, co zeznawała i do czego się zobowiązała, dość, że dwa dni potem zjawiała się w fabryce bardzo siebie pewna i jeszcze bardziej pyskata niż dawniej.

„Unterscharführer” Bruno Szulc przyjąwszy okup za Urszulę machnął ręką i na tę, którą się tamta zaopiekowała.

Marta jęcząc cicho i wijąc się w bólu, leżała na kamiennej posadzce fabrycznej sali.

— Chyba umrę — szepnęła do Urszuli, podtrzymującej jej głowę.

— Nic pani nie będzie — pocieszała ją tamta, poczem rozkazała przenieść ofiarę „kultury niemieckiej” do fabrycznego ambulatorium, widząc zaś, że Marta cierpi coraz bardziej, sama zadzwoniła po karetkę pogotowia ratunkowego.

— Bardzo pani dziękuję za wszystko, ale mam prośbę: Dopiero co wróciłem do domu mój mąż... A Szulc poszukuje go... Niech ktoś natychmiast pójdzie do niego i ostrze-

że go: niech Janek natychmiast ucieka.

— Sama tam pójde. Niech mi pani da swój adres!

— Niech Bóg pani wynagodzi! — wyszeptwała jeszcze Marta, a potem chwyciły ją takie boleści, że znów zaczęła glucho jęczeć.

W międzyczasie nadjechała karetka. Ale sanitariusz Niemiec, dowiedziawszy się, że chodzi o Polkę, rozłożył ręce.

— Mam polecenie, ażeby nie paprać się Polakami. POCO wogóle wzywano mnie tutaj? Szpital dla Polaków jest na ul. Łomżyńskiej. Tam też skierujcie chorą!

Dopiero po godzinie cierpiąca kobieta znalazła się w szpitalu. Polscy lekarze zaopiekowali się nią z całą serdecznością. Niestety, nie mogli zapobiec katastrofie.

Wnet potem urodziła Marta dziecko.

— Czy chłopiec? — spytała, przyszedłszy do siebie.

— Tak, chłopiec... Ale urodził się przedwcześnie: i nie żyje.

Nie było to jedyne życie ludzkie, jakie dnia tego wziął na swoje sumienie Bruno Szulc. Po południu zastrzelił jeszcze na podwórzu ewakuowanej kamienicy dwóch starych Żydów, którzy według jego słów „już tak strasznie śmierdzieli ze starości, że nie było sensu, ażeby zatruwali powietrze w łódzkim ghecie”.

Wspaniały dowcip powiedział pan „unterscharführer”! — Dżentelmeni w czarnych mundurach zarechotali chórem, jako że mieli pełne poczucie humoru — a i panu Szulcowi poprawił się humor. Trzeba

bowiem zaznaczyć, że nie wszystko poszło mu dziś gładko.

Prosto z fabryki Brauera udał się w zbrojnej asyście do Rudy Rabianickiej. I tam też miał do załatwienia parę porachunków w małej fabrycznej tekstylnej, gdzie był zatrudniony po usunięciu go z zakładów przemysłowych Brauera.

I tu też sponiewierano go i zlekceważono. I tu też należało pokazać tym przeklętym Polakom, kim się teraz jest...

Na Martę machnął już ręką. Pozostała jednak ta druga, którą pożądał niemal tak samo: śmigła, młoda, śliczna Henia — może nawet jeszcze ładniejsza niż Marta, ale równie niedostępna i lekceważąca go jak tamta.

— No, niech ją tylko dostanę w swoje ręce! — mocniej zwarły się szczęki jadącego gestapowca.

Ale Henia miała szczęście.

Była właśnie dwunasta — pół godziny obiadowej przerwy. Młoda dziewczyna, pijąc z termosu kawę, siedziała właśnie przy oknie, kiedy niespodziewanie ujrzała zatrzymujące się przed fabryczką auto przepełnione umundurowanymi zbirami.

Serce zamarło jej w piersiach, kiedy w pierwszym, który wyskoczył z wozu, poznała straszliwego majstra.

Zrozumiała, jaki jest powód tej nieoczekiwanej wizyty.

Momentalnie odzyskała zimną krew. Porwawszy wiszące opodal palto — zanim jeszcze tamci otoczyli fabrykę — wymknęła się tylnym wyjściem.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D-09498

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza
EXPRESS ILLUSTRACYJNY

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobnie — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za 1 milimetr - szpalte, poza tekstem, 20 zł. — Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2